

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św.", wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedynej gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogocenne kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która innych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzieleny ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- ze Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P.O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P.O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

UWAGA — BRACIA I ZGROMADZENIA

w Stanach Zjednoczonych.

Podczas zeszłorocznej konwencji generalnej w Buffalo, N. Y., na zebraniu gospodarczym, przedstawiony był przez pewnego brata, członka zarządu pracy międzyzborowej, wzór ogłoszenia naszych radio odczytów, na odpowiednich kartkach. Ogół zebranych braci i sióstr przegłosował aby kartek tych wydrukować pewną większą ilość w celu zaznajomienia publiczności o naszych odczytach radiowych w tych miastach i okolicach, gdzie one są nadawane. Kartki te zostały wydrukowane i już rozesłane. Zachęcamy zgromadzenia braci i sióstr aby rozpowszechniali te kartki, a wraz z tem dobrze byłoby rozpowszechniać również nasze gazetki, których mamy na składzie znaczną ilość, a które świadczą o naszym Bogu i o Jego Królestwie, przez które będą błogosławione wszystkie narody ziemi.

Kartki ogłaszające nasze radio odczyty i literaturę wysłaliśmy braciom i zgromadzeniom, bezpłatnie; gazetki zaś po cenie kosztu, t.j. \$7.50 za tysiąc lub 75 centów za sto egz. Temat ostatniej wydanej gazetki jest: "Boska Interwencja Bliska". Traktuje ona o sprawach bieżących i o rychłym ustanowieniu królestwa Bożego na ziemi. Dobrze byłoby rozpowszechniać ją publiczności wraz z ogłoszeniem naszych radio odczytów.

Zamówienia na gazetki prosimy wysyłać na adres:

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N

P.O. Box 5455, Chicago 80, Illinois

PLANOWANE KONWENCJE

WALLINGFORD, CONN.

Drodzy bracia i siostry. Sprawia nam przyjemność zawiadomić was, że zgromadzenie ludu Pana w Wallingford, Conn., urządza jedniową konwencję w dniu 10 kwietnia, 1955 r. w sali "Masonic Temple," przy Main ulicy w Wallingford, Conn. Początek o godzinie 9 rano.

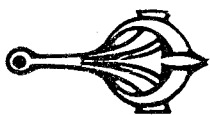
Na tę ucztę duchową zapraszamy wszystkich braci i siostry, aby wspólnie zasilili się pokarmem duchowym, jako członkowie duchowej rodziny Bożej. W dniu tym świat chrześcijański obchodzić będzie radosne święto Wielkanocne, chociaż nie pojmuje jakie znaczenie i nadzieje ma to święto dla całej ludzkości. Nam, którzy rozumiemy, że święto to jest nadzieją i zapewnieniem zmartwychwstania dla wszystkich, tym więcej przystoi radować się i chwalić Boga w tym dniu.

Blizszych informacji w razie potrzeby udzieli chętnie br. F. Król, 421 Long Hill Road, Wallingford, Conn.

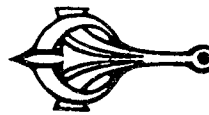
DETROIT, MICH.

Umilowani w Chrystusie bracia i siostry: —

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Detroit, przy pomocy Pańskiej urządza dwudniową konwencję, w dniach 30 kwietnia i 1 maja b. r., na którą niniejszym serdecznie zaproszeni są wszyscy, (Dokończenie na str. 64ej)



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

ROK XXXIV

KWIECIEŃ (APRIL), 1955

Nr. 4

TERAZ CHRYSYTA WZBUDZONY JEST

LEKCJA z Ewangelii według św. Jana 20:11-20.

POD Boskim nadzorem wiele wyraźnych dowodów jest nam dostarczonych co do śmierci Pana Jezusa — chociaż Jego uczniowie i przyjaciele nie wiedzieli potrzeby tych różnych szczegółów; albowiem dowody Jego śmierci były dla nich jakoby zaprzeczeniem ich nadziei i dowodami ich rozczarowania. Śmierć Chrystusa była jednak najważniejszym wydarzeniem, zatem z Boskiego punktu zapartywania, potrzebnym było aby dowody względem tego były niezbitę. Zauważmy niektóre z tych dowodów:

(1) Jego bok był przebitý włócznią i z rany tej wypłynęła krew i woda, co było niezbitym dowodem śmierci i rozpoczęcia się rozkładu. — Jan 19:34, 35.

(2) Setnik, pod którego nadzorem odbyła się egzekucja, był niezawodnie człowiekiem doświadczonym w podobnych sprawach, a opis podaje, że on był przekonany o śmierci naszego Pana i złożył o tym raport Piłatowi. — Mar. 15:39, 44, 45.

(3) Ciało Jezusowe złożone było w nowym grobowcu Józefa, w którym innego ciała nie było, a zatem nie mogło być kwestii co do ciała Pańskiego i co do jego pogrzebu.

(4) Kapłani żydowscy, pamiętając na słowa Chrystusa Pana, że zmartwychwstanie, chociaż nie wierzyli w to, ale sądząc Jego uczniów według siebie mniemali, że ci mogliby potajemnie przenieść ciało na inne miejsce i twierdzić, że On zmartwychwstał, zgodnie z tym jak naprzód zapowiedział. Aby do tego nie dopuścić, oni prosili Piłata aby kazał grób zapieczętować i postawić przy grobie urzędową straż. Piłat odmówił działać urzędownie w tej sprawie, lecz uprzywilejował ich, jak to prawdopodobnie było w zwyczaju, aby sami wynajęli kilka żołnierzy i postawili ich na straży — coś w rodzaju jak i obecnie ktoś może, za pewną zapłatę, zaangażować policjanta do specjalnego pilnowania czegoś. Faryzeusze postawili straż i opieczętowali grób, a przez to otrzymali najzupeł-

niejszą wiadomość o zmartwychwstaniu Jezusa. — Mat. 27:62-66.

(5) Przyjaciele Jezusa byli najzupełniej przekonani o Jego śmierci, więc pomazali ciało wonnymi rzeczami i owinięli prześcieradłem (Jan 19:40). Jego poprzednie oświadczenia, że dnia trzeciego zmartwychwstanie, widocznie nie były przez Jego uczniów zrozumiane ani ocenione, aż dopiero po Jego zmartwychwstaniu. Ich umysły zajęte były obietnicą o królestwie; zostali więc ogromnie zdumieni Jego zaareztowaniem, zasądzeniem i ukrzyżowaniem. W swym zdumieniu i przerażeniu zapewne zapomnieli o wielu Jego dziwnych słowach. Należy przy tym pamiętać, że nauki naszego Pana były prawie wszystkie w przypowieściach i mowach nie wyraźnych, więc Jego wzmianki o zmartwychwstaniu prawdopodobnie tłumaczyli sobie w jakiś inny sposób (Mar. 4:13). Po Jego zmartwychwstaniu przypomnieli sobie Jego słowa — a tym więcej po zesłaniu ducha świętego, który, według obietnicy, przypominał im wszystko co Jezus mówił gdy był z nimi. — Jan 14:26.

BŁĘDNE POJĘCIA O ŚMIERCI

Jeżeli stosownym było aby fakta co do śmierci naszego Pana były włączone do Ewangelii to tym stosowniejszym jest aby wierni Pańscy mieli właściwe pojęcie o Jego śmierci, o jej konieczności i wartości jako równoznaczna cena na wykupienie Adama, a pośrednio także wszystkich, którzy byli w Adamie kiedy wyrok śmierci był na niego wydany. Wszyscy zostali wykupieni tą jedną ofiarą złożoną przez Jezusa — raz za wszystkich.

Dziwnem jest, że wielu chrześcijan mówią o śmierci Chrystusa Pana i o Jego zmartwychwstaniu a jednak w rzeczywistości nie wierzą ani w jedno, ani w drugie. Aby wierzyć, że nasz Pan powstał od umarłych dnia trzeciego, trzeba również wierzyć, że od chwili Jego śmierci na krzyżu, w piątek po południu, aż do Jego zmartwychwstania,

w niedzielę rano, On był w rzeczywistości umarłym, martwym w pełnym znaczeniu tego słowa. A jeżeli był umarłym (Obj. 2:8) przez pewną część pierwszego dnia, przez cały drugi dzień i aż do poranku trzeciego dnia, w którym został wzbudzony od umarłych, to znaczy, że w całym tym okresie (około trzydzieści-osiem godzin) On nie był żywym w żadnym znaczeniu. Jest to dziwnym, że ten punkt, tak często i wyraźnie w Piśmie świętym określany, potrzebuje takiego podkreślenia i tłumaczenia. Potrzeba tego jest podwójna: —

(1) Ponieważ z powodu fałszywych, niebiblijnych teorii wielu chrześcijan utrzymuje, że takiego czegoś jak pełna śmierć, nie ma; że to co zdaje się być śmiercią jest tylko przejściem do wyższego stopnia życia; że rzeczywista istota nie może umrzeć, umiera tylko ciało; a przeto i Chrystus Pan nie umarł za grzechy nasze, a tylko jakoby zrzucił z Siebie zewnętrzną, cielesną powłokę.

WŁAŚCIWE ZROZUMIENIE O ŚMIERCI POTRZEBNE

(2) Dla prawdziwej wiary chrześcijańskiej potrzebnem jest aby nie tylko prawda o śmierci Pańskiej była zupełnie utwierdzona świadectwami Pisma Świętego, ale też aby wiara w to była w każdym chrześcijaninie dobrze ugruntowana; ponieważ tylko ci, co rozumieją, że śmierć naszego Pana była chwilowym unicestwieniem Jego istoty, mogą rozumieć jak Jego śmierć była zapłatą, czyli zrównoważeniem kary nałożonej na Adama. Karą na Adama była śmierć, zagłada; i ta kara dziedzicznie spadła na całe jego potomstwo. "Chrystus umarł za grzechy nasze" — co znaczy, że On poniósł karę śmierci za naszego rodzica Adama (a pośrednio za wszystkich, którzy przez przestępstwo Adamowe znaleźli się pod tym wyrokiem śmierci).

Nie należy jednak z tego wnosić, że karą na ojca Adama było unicestwienie jego życia na trzydzieści osiem godzin tylko. Nie, ono było wieczną zagładą życia, wraz z wszelkimi przywilejami i prawami do życia, jakimi Stwórca obdarzył Adama. Ofiara naszego Pana — śmierć człowieka Jezusa — była również wieczną śmiercią; śmiercią która w zupełności była zapłatą kary Adamowej; a jako zastępca Adama, człowiek Jezus nie mógł być nigdy uwolniony. Zwolnienie Jezusa z pod tej dobrowolnej przyjętej kary śmierci było taką niemożliwością jak zwolnienie samego Adama bez zastępcy; albowiem jako zastępca człowieka, "człowiek Chrystus Jezus" przyjął na się całą karę za Adamowe przestępstwo i w całej pełni ponieść musiał przekleństwo śmierci, jakie zawisło

nad Adamem a pośrednio nad całym jego potomstwem. To też wiara chwyta się silnie tej myśli, że Pan Jezus nie cofnął Okupu za człowieka — nie wziął z powrotem tego co złożył w ofierze za grzechy, t.j. Swej ludzkiej natury — w Swoim zmartwychwstaniu.

KONIECZNOŚĆ OKUPU

Aby mógł złożyć taką ofiarę — jedyny stosowny i przyjemny Okup za człowieka — nasz Pan opuścił chwałę jaką miał u Ojca, czyli wyższą naturę i "stał się człowiekiem", "aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował" (Jan 1:14; Żyd. 2:9). Gdyby karę nałożoną na człowieka, Jezus mógł spłacić przez pozostawanie w śmierci tylko trzydzieści osiem godzin, to człowiek sam mógłby tę karę spłacić, pozostając w śmierci takiż okres czasu i żadnej ofiary za grzech, żadnego okupu nie byłoby potrzeba. Więc nawet: Adam zapłaciłby swoją karę tysiąckrotnie. Gdy jednak zrozumiemy, że karą była śmierć w najzupełniejszym znaczeniu tego słowa i bez żadnego ograniczenia względem czasu; i ponieważ kara ta nigdy by nie zezwoliła na ponowne przywrócenie życia Adamowi, potrzebnem było aby Okup złożony był za Adama — inne życie musiało być złożone w zastępstwie za życie Adamowe — inny doskonały człowiek potrzebował umrzeć i pozostać w śmierci na wieki, aby Adam i jego rodzaj mogli być zwolnieni z śmierci i powrócić do życia, przez powstanie od umarłych.

Tego właśnie dzieła, zgodnie z Boskim planem, dokonał człowiek Chrystus Jezus gdy umarł na Kalwarii; i według Boskiej obietnicy ta Jego okupowa ofiara nie będzie nigdy skasowana, czyli Okup nie zostanie nigdy cofnięty. Wobec tego ci, co ufają w zasłudze onej wielkiej ofiary pojednania, mogą polegać w zupełności, że będzie powstanie od umarłych, tak sprawiedliwych jak i niesprawiedliwych, ponieważ Sprawiedliwość została zaspokojona w zupełności i ponieważ Bóg obiecał, przez Ewangelię Chrystusową, że sposobność wiecznego żywota będzie ostatecznie zaofiarowana wszystkim członkom rodzaju Adamowego. — 1 Tym. 2:6.

JEZUS ZMARTWYCHWSTAŁ DUCHEM

Mając te fakta na względzie, jak i czemu mówimy, że zmartwychwstanie Jezusa było niezbędne do ludzkiego zbawienia? Odpowiadamy, że my nie mówimy ani Pismo Święte nie mówi o zmartwychwstaniu Chrystusa Jezusa jako człowieka. Ponieważ Jego zstąpienie do naszego niższego stanu człowieczeństwa było jedynie w celu złożenia Okupu za nas, a ponowne przyjęcie człowieczeń-

stwa przez zmartwychwstanie byłoby cofnięciem całego dzieła Okupu, niedorzecznością byłoby myśleć, że zmartwychwstanie naszego Pana było odrestaurowaniem Jego natury ludzkiej.

To też gdy zbierzemy wszystkie świadectwa Pisma Świętego i we właściwym porządku zestawimy je przed naszym umysłem, to zobaczymy, że nasz Pan wzbudzony był istotą duchową — nie tylko wyższą od człowieka ale wyższą od aniołów, archaniołów, i wszelkich innych istot duchowych; On wzbudzony był do najwyższej natury, stał się uczestnikiem natury Boskiej. Jako taki On był w istocie "Nowym Stworzeniem" i w żadnym znaczeniu tego słowa nie można w tym widzieć cofnięcia złożonego za nas Okupu. Pismo Święte oświadcza wyraźnie, że Jezus był umartwiony (uśmiercony) ciałem, ale ożywiony był duchem (1 Piotra 3:18), czyli istotą duchową; a Paweł apostoł tłumaczy, że zmartwychwstanie Pana było ilustracją, wzorem zmartwychwstania Kościoła, który jest Jego ciałem. — Rzym. 6:5.

Na innym miejscu tenże Apostoł oświadcza, że Kościół wraz z Panem dostąpi pierwszego (głównego) zmartwychwstania i następnie pojaśnienia to zmartwychwstanie Kościoła, co również jest pojaśnieniem zmartwychwstania Pańskiego, boć On jest Głową i pierworodnym od umarłych, pomiędzy wieloma braćmi; a zatem zmartwychwstanie braci będzie duplikatem zmartwychwstania Pańskiego. Mając to na pamięci zauważmy ten apostołski opis pierwszego zmartwychwstania w zastosowaniu do Kościoła, wiedząc o tym, że podobne określenie, w głównych szczegółach przy najmniej, stosuje się również do Pańskiego zmartwychwstania. Czytamy: "Takci będzie powstanie umarłych. Bywa wsiane ciało w skazitelności, a będzie wzbudzone w nieskazitelności; bywa wsiane w niesławie, a będzie wzbudzone w sławie; bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy; bywa wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowe". — 1 Kor. 15:42-44; Filip. 3:10, 11.

ZMARTWYCHWSTAŁY CHRYSTUS, "NOWYM STWORZENIEM"

Tylko z tego punktu zapatrywania, a nie z innego, wszystkie biblijne fakta dotyczące się Pańskiego zmartwychwstania, mogą być zharmonizowane jedne z drugimi i z celem, w jakim On przyszedł na ten świat i poniósł śmierć.

Zmartwychwstała istota naszego Pana była bezpośrednim darem od Ojca, a nie czemś takim coby nasz Odkupiciel zatrzymał z Jego poprzedniej egzystencji; było to jakoby ponownym stworzeniem Go na wyższym poziomie egzystencji. Gdy

Logos opuścił chwałę jaką posiadał w stanie duchowym i stał się człowiekiem, Jezusem, On, na podstawie Boskich zasad, miał prawo do życia wiecznego, ponieważ zawsze przestrzegał warunków do życia. Zgodnie z tym Pismo Święte zapewnia, że Jego zniesienie z natury wyższej do ludzkiej, nie było karą ale dobrowolnym zgodzeniem się na to; nie w posłuszeństwie do przykazania Ojca ale w posłuszeństwie do Jego woli. Jako człowiek Jezus również miał prawo do życia, ponieważ Boski zakon gwarantował życie wszystkim posłusznym jemu; a zatem On nigdy w żaden sposób nie stracił Swoich praw ludzkich, ale On je złożył, ofiarował, poświęcił, zgodnie z planem Swego Ojca, jako Okup za człowieka. Lecz w chwili gdy Swoje życie poświęcił, On stracił wszelkie prawa do tegoż życia; albowiem wyrzekł się go, złożywszy je za człowieka; a gdy to uczynił nie pozostało już żadnych praw do życia dla Niego. Na tej podstawie, On nie mógł więc spodziewać się praw do życia przez zmartwychwstanie, ponieważ takowe złożył za Adama i jego rodzaj.

Chociaż w taki sposób nasz Pan postradał prawo do życia, złożywszy je do rąk Sprawiedliwości jako Okup za Adama, to jednak Ojca Niebieskiego moc i prawo aby Go przetworzyć (ponownie stworzyć) na wyższym poziomie, nie były wcale ukrócone. Sprawiedliwość, niezawodnie sprzeciwiałaby się ponownemu stworzeniu Jezusa jako człowieka, lecz nie miałaby żadnej podstawy do sprzeciwiania się przetworzeniu Go na Nowe Stworzenie — w naturze wyższej od wszelkich innych stworzeń — w naturze Boskiej. I, według określenia Apostoła, to właśnie co nastąpiło. Wykazawszy uniżenie się naszego Pana, w posłuszeństwie Ojcu, aż do śmierci i to śmierci krzyżowej, Apostoł tak dalej sprawę tę pojaśnia: "Dlatego Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię, które jest nad wszelkie imię; aby w imieniu Jezusowym wszelkie się kolano skłaniało, ... a wszelki język aby wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca". — Filip. 2:9-11.

TOŻSAMOŚĆ JEZUSA ZACHOWANA

Chociaż się jeszcze nie objawiło czym będziemy, gdy zostaniemy przemienieni w pierwszym zmartwychwstaniu do natury Boskiej i chociaż nie jest nam wyraźnym, jakim jest nasz Pan w Swoim wywyższeniu, to jednak pojmujemy do pewnego stopnia, że pomiędzy tymi, którzy zaszczytzeni są mianem synów Bożych w jakiegokolwiek naturze, jest pewna miara identyczności. To też kiedy Pan Jezus, w Swoim przedludzkim stanie jako Michał i Logos, przemieniony został do niższego, ludzkiego stanu, On mógł zatrzymać

nico świadomości i oceny Swoich poprzednich doświadczeń i też zatrzymał, jak to niektóre Pisma zdają się wskazywać. — Jan 8:58; 17:5, 24.

Podobnie gdy doskonały człowiek Jezus, będący wyobrażeniem Bożym w ciele, przemieniony został do jeszcze wyższego wyobrażenia Bożego w naturze Boskiej, stając się "istnym wyobrażeniem istności Ojca," możliwym było aby identyczność Jego została zachowana. Pismo Święte daje wyraźnie do zrozumienia, że doświadczenia nabyte przez człowieka Chrystusa Jezusa i lekcje cierpliwości, posłuszeństwa i sympatii, jakich się wtedy nauczył, są z Nim i teraz, chociaż On nie jest już dłużej ciałem ale duchem najwyższej rangi.

NIEWIASTY PIERWSZE POINFORMOWANE O PAŃSKIM ZMARTWYCHWSTANIU

Niewieścia miłość i czułość, szczególne i miłe zalety płci żeńskiej, są dobrze zilustrowane w niniejszej lekcji, w tym gdy kilka niewiast przyszło do grobu Jezusa, bardzo rano, gdy jeszcze było ciemno. Nie przyszły one w tej myśli, że On może zmartwychwstał, ale aby ciało Jego zabalsamować więcej i wytworniej aniżeli czas i okoliczności dozwoliły to uczynić przed pogrzebem, który odbył się w pośpiechu bo zbliżał się sabbat. Z powodu sabbatu nie mógł też tego uczynić w dniu następnym po pogrzebie, więc postanowiły dokonać balsamowania, skoro tylko skończył się sabbat, czyli rychło rano w niedzielę. Zdaje się jakoby nie wszystkie przyszły razem, ale jakoby Maria Magdalena przyszła nieco prędzej niż drugie; ale nawet jeszcze przed jej nadejściem było tam trzęsienie ziemi, tak że ci co stali na straży przy grobie Pana, w przerażeniu uciekli do kapłanów. — Mat. 28:2, 11-15.

Maria, zmartwiona wydarzeniami mającymi łączność z ukrzyżowaniem Pana, została tym więcej zakłopotana, gdy zauważyła, że kamień grobowca był odwalony. Mniemając, że to wrogowie Jezusa nadal Go prześladowają i że to oni zabrali Jego ciało, prędko pobiegła do Szymona Piotra i do Jana i rzekła im: "Wzięli Pana z grobu i nie wiem gdzie Go położyli" (Jan 20:1, 2). W międzyczasie inne one niewiasty nadeszły i zobaczyły dwóch aniołów, którzy powiedzieli im, że Jezus zmartwychwstał, tak jak naprzd o tym przepowiedział. Niewiasty te również wróciły do miasta i oznajmiły o tym apostołom. — Łuk. 24:2-10.

ZMARTWYCHWSTAŁY JEZUS NIE POZNANY PRZEZ SWYCH PRZYJACIÓŁ

Piotr i Jan zainteresowani opowiadaniem Marii natychmiast pospieszyli do grobu; Jan, młodszy i zwinniejszy, przybiegł tam prędzej i spojrzawszy

do wnętrza zobaczył, że grób był próżny i prześcierała leżące tam gdzie złożone było ciało Jezusowe, lecz do wnętrza grobowca Jan widocznie obawiał się wejść. Odważny Piotr, który nadszedł nieco później, był pierwszym, który wszedł do grobowca. Teraz uczniowie ci zaczęli rozmyślać o tym co Jezus im mówił o Swoim zmartwychwstaniu dnia trzeciego i Jan mówi o sobie, że na widok tych dowodów "uwierzył" — chociaż na początku myśli jego w tym względzie były niezawodnie w poważnym zamieszaniu.

Dwaj ci uczniowie udali się z powrotem do miasta, lecz Maria pozostała jeszcze przy grobie płacząc, a spojrzawszy do grobowca ujrzała coś, czego Piotr i Jan nie widzieli, a mianowicie dwóch aniołów. Aniołowie ci niezawodnie byli tam, kiedy Piotr i Jan weszli do grobowca, lecz, jak to już nieraz zauważyliśmy z niektórych Pism, aniołowie są niewidzialni dla ludzkiego wzroku, chyba, że cud jest dokonany. Cud taki był dokonany w tym wypadku, to jest aniołowie przybrali postacie ludzkie i białe szaty, i zapytali Marię czemu płacze. Odpowiedziała, że ktoś zabrał ciało Pana, a jednocześnie usłyszała czyjeś kroki poza sobą. Obejrawszy się zobaczyła mężczyznę, którego wzięła za ogrodnika mającego pieczę nad ogrodem, w którym znajdował się ów grobowiec. Nie poznała, że to był zmartwychwstały Pan; a nawet prosiła go, że jeżeli on przeniósł ciało na inne miejsce, aby powiedział jej gdzie ono znajduje się, by mogła się nim zaopiekować. Jej myślą prawdopodobnie było, że może Józef nie chciał aby ciało Jezusowe pozostało w jego grobowcu na stałe, więc rozkazał przenieść je na inne miejsce, a ogrodnik ów dokonał tego polecenia.

Należy zauważyć w tym wypadku, jak i przy paru innych okazjach, gdy Jezus ukazywał się po Swoim zmartwychwstaniu, że nawet Jego najbliżsi i najdrożsi przyjaciele nie rozpoznali Go. Pokazywał się w różnych postaciach i przy różnych okolicznościach. Prawie zawsze rozmawiał tylko krótko z tymi, którym ukazał się i przez owe czterdzieści dni Pańskiej obecności z uczniami, t.j. od Jego zmartwychwstania aż do wniebowstąpienia, widziany był tylko kilka razy, a Jego wizyty i rozmowy z uczniami były zwykle bardzo krótkie. Wszystko to miało uczyć ich pewnych ważnych lekcji. (1) Oni mieli zrozumieć, że Jezus nie był już dłużej umarłym ale żywym. (2) Mieli również poznać, że nie był już więcej człowiekiem Jezusem, poddanym ludzkim ograniczeniom, jakim był przed ukrzyżowaniem. Zrozumieć mieli, że chociaż zatrzymał Swoje poprzednie miłe usposobienie i charakterystyki, to jednak był teraz "Nowym Stwo-

zeniem" nie podlegającym ziemskim warunkom i ograniczeniom — że mógł, na podobieństwo aniołów, okazywać się i znikać, przychodzić i odchodzić, na podobieństwo wiatru, jak to sam przedtem tłumaczył, że każdy "narodzony z ducha" przy zmartwychwstaniu, będzie mógł tak czynić. — Jan 3:8.

ROZMOWA PANA Z MARIĄ MAGDALENĄ

Tak rozumiejąc sprawę nie dziwi nas, że Maria nie poznała Pana prędej, aż On wypowiedział jej imię zwykłym a dla niej dobrze znanym głosem; lecz skoro to usłyszała, jej wiara prędko pokonała wszelkie przeszkody. W swej intuicji nie zapytała Pana o znaki od gwoździ na Jego rękach i nogach, ale z okrzykiem "Mistrzu", przypadła Mu do nóg, jakby chciała powiedzieć: "Teraz gdy znalazłam Ciebie, nie puszczę Cię już więcej — nie pozwolę Ci odejść!"

Przez swoją wielką miłość i przywiązanie do Pana, Maria zaskarbiła sobie ten zaszczyt, że była pierwszą, której się Pan pokazał po Swoim zmartwychwstaniu. Wiele jej przebaczone i wiele umiłowała, a Pan Jezus okazał Swoją ocenę tego jej przywiązania. Mimo to musiał powstrzymać ją od dalszych manifestacji jej uradowania i miłości a wskazać na jej wielki przywilej i obowiązek, że pod Boską opatrnością, danem jej było zanieść uczniom pierwszą pewną wiadomość, że Pan był znowu żywym. Zamiast trzymać się nóg Pańskich, w tej myśli aby Go nie puścić, ona powinna raczej pomyśleć o przysłużeniu się tak Panu jak i Jego uczniom, w ten sposób, aby jaknajprędzej zanieść im tę radosną nowinę.

Treść tego co Pan powiedział Marii jest nieco inna aniżeli podane jest w zwykłym tłumaczeniu. Słowa: "Nie dotykaj się mnie" — oddane są mylnie; treść całego tego tekstu jest następująca: "Nie trzymaj się Mnie, ale idź do braci Moich i powiedz im, że ja jeszcze nie wstąpił do Ojca Mego; ale że mam wstąpić do Ojca Mego i Ojca waszego, do Boga Mego i Boga waszego. Zanieś im wiadomość o Moim Zmartwychwstaniu i powiedz im, że pozostanę jeszcze jakiś czas z nimi, zanim wstąpię do Ojca. W taki sposób przygotujesz ich do Moich późniejszych manifestacji." Maria, mając prawdziwego ducha miłości i posłuszeństwa, natychmiast podjęła misję jej wyznaczoną. Według opisu Mateusza 28:1-9), pewna "druga Maria" była w pobliżu i w tym czasie przystąpiła, i obie otrzymały polecenie aby z tą radosną nowiną udały się do Apostołów.

JEZUS UKAZYWAŁ SIĘ W RÓŻNYCH POSTACIACH

Nie będziemy rozbierać oświadczenia Pańskiego, że nasz Ojciec Niebieski jest też Jego Ojcem,

a nasz Bóg, Jego Bogiem, bo wyrażenie to jest dościsłe dla umysłów nieuprzedzonych. Zwróćmy raczej uwagę naszą na drugie okazanie się Pana, przed wieczorem tego samego dnia, kiedy to On, w postaci podróżnego, przyłączył się do dwóch uczniów idących do Emaus, miasteczka, a raczej wioski położonej w niewielkim oddaleniu od Jerozolimy. Łukasz podaje, że imię jednego z tych dwóch uczniów było Kleofas; kto był tym drugim nie jest powiedziane. — Łuk. 24:13-32.

Trzecia manifestacja Pańska była wieczorem tego samego dnia, po powrocie owych dwóch uczniów do Jerozolimy i przy opowiadaniu Apostołom tego co widzieli itd. (Łuk. 24:33-36). Apostołowie byli zdenerwowani doświadczeniami poprzednich dni, a także byli w obawie co teraz przewódca żydowscy uczynią im za to, że byli naśladowcami Jezusa. To też zgromadziwszy się na wspólną radę, drzwi mieli zamknięte, czyli zaryglowane i prawdopodobnie zabarykadowane. Wielkie zdumienie ogarnęło ich wszystkich gdy w okolicznościach takich nagle jakiś nieznajomy stanął w pośrodku nich. Pomimo jego słów: "Pokój wam!" wszyscy zostali przestraszeni. Mniemali, że to była manifestacja anioła, bo któż inny jak tylko duch mógłby zjawić się pomiędzy nimi bez otwarczenia drzwi? Nie zrozumieli jeszcze, że Pan, po Swoim zmartwychwstaniu, nie był już więcej istotą ludzką ale duchową i że, na podobieństwo aniołów, On teraz miał władzę ukazywania się i znikania — dowolnego przybierania ludzkiego ciała z odzieżą itd. i rozpuszczenia tychże w momencie. Tych lekcji oni musieli nauczyć się przez pewne praktyczne ilustracje. Ci co widzieli Pana w Emaus i widzieli jak On znikł im w oczach, byli niezawodnie lepiej przygotowani do tego cudownego ukazania się Pana przy drzwiach zamkniętych. Oni mogli łatwiej pojąć, że Ten, który mógł nagle zniknąć przed ich oczami w Emaus, mógł tak samo nagle pokazać się w jakimkolwiek miejscu zechciał.

Rozmowa naszego Pana z uczniami przy tej okazji, nie była długa. Było to dla nich pierwszą lekcją i uczniowie mogli więcej skorzystać przez rozmyślanie o tym, po Jego odejściu. Pan jednak starał się uspokoić ich zatrwożone umysły i chciał aby poznali, że to co widzieli nie było istotą duchową; albowiem, jak sam im tłumaczył, duch nie ma ciała i kości. To co oni widzieli nie było duchem ale materią. To jednak nie znaczy, że nasz Pan nie był w tym czasie duchową istotą, jak to poświadczają inne Pisma (1 Piotra 3:18; 2 Kor. 3:17; Filip. 3:21); znaczeniem tego jest to co było powiedziane; a mianowicie, że to co widzieli

nie było duchem, a więc nie było powodu do przeżycia się.

CIAŁA I UBRANIA MOMENTALNIE STWARZANE

Przy Pańskim okazaniu się Marii i uczniom w drodze do Emaus, nie ma żadnej wzmianki, że On ukazał się w ciele ze zranionymi od gwoździ rękami i nogami. Czyż możnaby przypuszczać, że Maria, uchwyciwszy się nóg Pańskich, nie zauważyłaby Jego zranionych stóp? Albo czy możnaby mniemać, że ci dwaj uczniowie idący do Emaus, przyglądający się pilnie temu, który się w drodze do nich przyłączył i pytający Go, czy był przychodniem w Jerozolimie, nie zauważyliby na Jego rękach ran od gwoździ, gdyby je miał? Zdaje się więc zupełnie pewnym, że przy tych dwóch manifestacjach, Jezus nie pokazał się w ciele podobnym do tego, jakie miał przed ukrzyżowaniem i na którym byłyby rany lub blizny od gwoździ. Lecz przy tym trzecim ukazaniu się uczniom, chcąc jak najdobitniej pokazać Swoją tożsamość, Jezus okazał się w takiej samej postaci jak był ukrzyżowany i pokazał uczniom przebite ręce i bok. A gdy oni wciąż jeszcze dziwowali się i trwożyli sobą, spytał ich o pokarm i zjadł przed ich oczami nieco ryby i plastru miodowego. — Łuk. 24:39-43.

To jednak nie koniecznie znaczy, że ciało, które uczniowie widzieli przy tej okazji, było tym samym, które wisiało na krzyżu. Przeciwnie, tamto ciało, podobnie jak wszelkie inne, podlegało prawom natury i nie mogłoby dostać się do pokoju przez drzwi zamknięte a później tak samo zniknąć. Ciało, w którym nasz Pan pokazywał się uczniom było widocznie momentalnie stworzone, tak samo jak i ubranie, a następnie, po skończeniu rozmowy było rozpuszczone i widoma postać Pana zniknęła, chociaż On Sam jako istota duchowa, mógł nadal pozostawać pomiędzy uczniami, lecz niewidzialny dla nich. Moc taka jest niepojęta dla umysłu ludzkiego, lecz nie jest wcale niezwykłą w granicach potęgi Boskiej.

NIECO O RZECZYWISTYM CIELE PAŃSKIM

Co stało się z ciałem naszego Pana, które było ukrzyżowane, a później złożone w grobie Józefowym i stamtąd zniknęło, nie mamy powiedziane nic, oprócz tego co oświadczyli Piotr apostoł i psalmista Dawid, że "ciało Jego nie widziało skażenia" (Dzieje Ap. 2:31; Ps. 16:10). Przechyliamy się do tej myśli, że Pańskie ciało, które było okupem za człowieka, nigdy nie ujrzy skażenia, lecz zostanie zachowane Boską mocą jako wieczne świadectwo łaski Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa w odkupieniu człowieka. Być może, iż w taki sposób ciało to będzie świadectwem i pom-

nikiem Boskiej miłości przez całą wieczność. Gdzie Stwórca mógł to ciało zachować i ukryć, nie wiemy, lecz wierzymy, że Ten, który mógł ukryć ciało Mojżeszowe, które było figurą, mógłby tym pewniej ukryć ciało Swego Syna — pozafigurę ceny okupu. — Juda 9.

Ukazywania się Chrystusa Pana w niektórych okolicznościach powtarzały się podczas owych czterdziestu dni. Oprócz wyżej wspomnianych okazji, ukazał się jeszcze cztery lub pięć razy; i Paweł apostoł w liście do Koryntian nadmienił, że w czasie pisania tego listu, około dwasta pięćdziesiąt świadków Pańskiego zmartwychwstania znajdowało się jeszcze przy życiu; a list ten pisany był około dwadzieścia cztery lata po ukrzyżowaniu Pana. Gdy wspomniemy jak zdrowo rozumował Paweł i jak logiczne były jego konkluzje, możemy być pewni, że świadectwa o Pańskim zmartwychwstaniu on nie przyjął na lada błahych dowodach, ale miał w tym względzie najzupełniejsze potwierdzenie. Więcej nawet, on samego siebie wystawia za świadka Pańskiego zmartwychwstania, gdy mówi: "A na ostatek po wszystkich ukazał się i mnie, jako poronionemu płodowi." — 1 Kor. 15:6-8.

KORZYŚCI Z WŁAŚCIWEGO ZROZUMIENIA

Paweł apostoł nie widział Jezusa zasłoniętego ciałem, tak jak On ukazywał się innym, przed rozpoczęciem się dyspensacji duchowej. Pawłowi Jezus objawił się w chwale Swej istoty duchowej, "jaśniejszym ponad blask słońca w południe". Skutek tego, jak wiemy, był niszczący dla ócz Apostoła, bo chociaż zobaczył Pana, będąc w stanie jakoby poronionego płodu (jakoby narodzonym przed czasem), to jednak z powodu, że nie był w rzeczywistości narodzonym na poziomie duchowym, nie był przemienionym przez zmartwychwstanie do nowej natury, to ujście chwały Pańskiej było ruiną dla jego ócz cielesnych.

Właściwe zrozumienie Pańskiego zmartwychwstania jest nam korzystne dla kilku powodów:—

(1) Pozwala nam zrozumieć, jak On mógł powstać a jednak nie cofnąć Okupu złożonego za nas i za cały rodzaj ludzki.

(2) Pokazuje nam, że chociaż w posłuszeństwie do zarządzenia Swego Ojca, On dobrowolnie i chętnie opuścił wyższy stan, aby mógł stać się ciałem i złożyć Okup, to jednak Ojciec nie pozwolił aby On miał zginąć na wieki; ani zezwolił aby On na zawsze pozostał w niższym i ograniczonym organizmie cielesnym, ale przez zmartwychwstanie wywyższył Go do najwyższej duchowej natury — do natury Boskiej. — Filip. 2:8-11; 3:8, 9.

(3) Pocieszającym jest dla nas rozumieć, że Jezus, w Swoim obecnym chwalebnym stanie nie

ma na Sobie żadnych ran ani blizn od cierniowej korony, od włóczni, od gwoździ ani żadnych z tych rzeczy, które cierpiał za nas; a raczej znajduje się w wielkiej chwale, "będąc jasnością chwały i wyrażenia istności Ojca". — Żyd. 1:3.

(4) Pocieszającą jest również ta znajomość, że Kościół, ciało Chrystusowe, nie będzie na zawsze napiętnowane niedoskonałościami, zmazami grzechu ani żadnymi znakami ran ponoszonych dla

sprawiedliwości. Nie; albowiem obietnica dla Kościoła jest taka sama jaka była dla Pana, że przy zmartwychwstaniu Ojciec da każdemu (nie to same ciało, które umarło, z ranami i niedoskonałościami, ale) "ciało jako chce" (czyli jakie się Bogu upodoba), chwalebne ciało, podobne uwielbionemu Panu. "Podobni Mu będziemy, albowiem ujrzymy Go tak jako jest." — 1 Kor. 15:38; Filip. 3:21; 1 Jana 3:2. W.T. 2476 — 1899.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SPŁODZONYCH Z DUCHA

"Wiemy iż wszelki, który z Boga spłodzony jest, nie grzeszy, ale który spłodzony jest z Boga, zachowuje samego siebie, a on złośnik nie dotyka się go." — 1 Jana 5:18.

W tłumaczeniu rzeczy duchowych zachodzi pewna trudność, głównie dla tego, że wyrażać możemy się tylko słowami ludzkimi. To też dla uczynienia duchowych spraw wyraźniejszymi, Pismo Święte używa różnych podobieństw i określić obrazowych. W powyższym tekście Jan apostoł mówi o spłodzonych z Boga, czyli o osobach takich, które doznały odmiany natury, które były wpierw spłodzone i narodzone według ciała, jako dzieci Adama a następnie były odrodzone przez Boga (1 Piotra 1:3), czyli z Boga spłodzone. (W języku greckim zrodzenie i spłodzenie określane jest jednym i tym samym wyrazem. Stosowany do rodzaju męskiego wyraz ten oznacza spłodzenie; do żeńskiego zaś, zrodzenie. Ponieważ słowo Bóg jest rzeczownikiem rodzaju męskiego, przeto w zastosowaniu do Boga, grecki wyraz określający tak spłodzenie jak i zrodzenie, powinien być zawsze tłumaczony na spłodzenie). Od zmartwychwstania Chrystusa Pana, Bóg zapraszał niektórych aby wyszli z świata i stali się Nowymi Stworzeniami — już nie istotami ludzkimi ale jakoby duchowymi.

Pierwszym stopniem do tej zmiany natury jest otrzymanie nowej woli; lecz omyłką byłoby mówić, że sama tylko nowa wola jest Nowym Stworzeniem ponieważ nowa wola przychodzi zanim jeszcze Ducha świętego otrzymujemy. Nowa wola jest tym co pobudza nas do poświęcenia. Gdybyśmy tej nowej woli nie mieli to nie stawilibyśmy swojego ciała ofiarą żywą. Następnym stopniem jest to, że Odkupiciel staje się Rękojmą (Poręczycielem) tej naszej ofiary i aby nam pomóc do osiągnięcia nowej natury. Trzecim stopniem jest, że Ojciec Niebieski przyjmuje tę ofiarę, jakoby tę uśmierconą przez Odkupiciela ziemską naturę i daje pewien specjalny oznak tego Swojego przyjęcia. Tym specjalnym oznakiem przyjęcia jest spłodzenie z Ducha świętego.

Jest bardzo koniecznym abyśmy odróżnili nową wolę ludzką od tego co otrzymujemy przy spłodzenia z Ducha. Nową wolę mamy wpierw; pragniemy, decydujemy się czynić wolę Bożą. Następ-

nie przystępujemy do Ojca, w sposób przez Niego zrzadzony — przez naszego Odkupiciela. Nowa wola jest tą, która czyni tę ofiarę. Gdy ofiara jest stawiona i zasługa Jezusowa zastosowana, ofiara od razu staje się przyjemną Ojcu. Aż do tej chwili, wola danej osoby, jest wciąż jeszcze ludzką wolą, nową (odnowioną) wolą ludzką. Ofiara jest wtedy jakoby zabijana przez Arcykapłana, Pana naszego Jezusa i przyjęcie owej ofiary przez Ojca jest natychmiast okazane przez spłodzenie z Ducha.

Co akuratnie Bóg dokonuje w tym momencie, nie możemy wyrozumieć w zupełności. Nie pojmujemy wyraźnie czym jest spłodzenie cielesne, chociaż mamy łatwiejsze sposoby do zrozumienia spłodzenia cielesnego aniżeli do zrozumienia duchowego spłodzenia. Co do spłodzenia duchowego, mamy tylko Boskie określenie, że jest to zapoczątkowaniem nowego żywota. Ten, który je otrzymuje, doznaje nadnaturalnego oświecenia. W następstwie tego jest on zmienioną osobą, nową istotą, Nowym Stworzeniem — on jest odtąd w Chrystusie Jezusie. Ma on nowe nadzieje, nowe dążenia, nowe cele i coraz więcej uzdolniany jest do zrozumienia rzeczy duchowych, w miarę jak ożywiające wpływy Ducha świętego oddziałują na jego umyśle.

Nie można jednak tego wyjaśnić zadawalniająco tym, którzy nie przeszli stopni potrzebnych do zrozumienia głębszych rzeczy duchowych. "Cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego; albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać, przeto iż duchowo bywają rozsądzane" (1 Kor. 2:9-15). Dopiero po otrzymaniu niebiańskiego oświecenia, możemy pojmować rzeczy duchowe o tyle aby je odpowiednio ocenić. Duchowe rozsądzanie rośnie z małego początku. "Stare rzeczy przeminęły a wszystkie się nowymi stały" (2 Kor. 5:17). Stare rzeczy przeminęły nie mentalnie ale stopniowo, a punkt zwrotny określony jest orzeczeniem "spłodzony z Boga."

NOWE STWORZENIE GRZECHU NIE CZYNI

Być spłodzonym z Boga znaczy więc otrzymać zarodek nowego życia, nowej natury. Jan apostoł mówi o takich: "Wszelki, kto spłodzony jest z Boga, grzechu nie czyni" (nie praktykuje grzechu. — Diaglott — 1 Jana 3:9). Dokąd tacy znajdują się pod tym świętym wpływem, natchnieni wielkimi i kosztownymi obietnicami i dokąd kierowani są tą świętą wolą, nie mogą grzeszyć dobrowolnie — nie mogą ze świadomością praktykować grzechu.

Musimy wszakże rozróżniać pomiędzy grzeszeniem dobrowolnie a być zachwyconym grzechem, czyli być z nienacka popchniętym do grzechu, bez jakiegokolwiek grzesznej intencji z naszej strony. W naszym tekście jest mowa o grzechu dobrowolnym, o praktykowaniu grzechu. Nowe Stworzenie nie może tak grzeszyć, ponieważ ono jest niebiańskim nasieniem, nasieniem nowej natury. Każdy kwiat, każda roślina, jak i każde stworzenie organiczne powstaje z nasienia życia. Bez względu jak małe jest nasienie, bez względu jak niedostrzegalnym jest zarodek życia w nasieniu, życie tam się znajduje.

Podobnie jest z chrześcijaninem; dokąd cokolwiek umysłu Bożego jest w nim, zarodek nowego życia tam jest; lecz gdyby on grzeszył dobrowolnie to znaczyłoby, że tego nowego życia tam nigdy nie było, albo o ile było, zamarło. Jeżeli to niebiańskie nasienie zginęło to dana osoba jest umarłą, jako Nowe Stworzenie. Nicby już nie pozostawało dla takiego, jak tylko wtóra śmierć; albowiem z pierwszej śmierci — Adamowej — on był wybawiony; a umrzeć znowu znaczyłoby, że taki podpada drugi raz pod najwyższą karę Boskiego prawa. Byłoby to potępienie osobiste i wieczne. Tacy są — jak to określił Juda apostoł — jako "drzewa zwiędłe, dwakroć zmarłe i wykorzenione." — Juda 12.

Widzimy więc co Św. Jan w naszym tekście chciał powiedzieć — ktokolwiek znajduje się w stanie duchowego spłodzenia, w kimkolwiek znajduje się ten zarodek nowej natury, ten nie może grzeszyć dobrowolnie, nie będzie się lubował w grzechu, nie odda się w niewolę grzechu. Gdyby to uczynił, znaczyłoby, że stracił Ducha świętego i stał się znowu nieświętym. Św. Piotr powiedział, że byłoby to w podobieństwie jak "świnia umyta wraca się do walań w błocie" (2 Piotra 2:22). Św. Jan zaś mówi, że "spłodzony z Ducha świętego zachowuje samego siebie, a on złośnik nie dotyka się go." Taki, nie tylko, że nie będzie grzeszył dobrowolnie, ale ustawicznie będzie czuwał nad sobą, tak jak pilny stróż czuwa nad zamkiem, miastem lub nad pewnym zabudowaniem. On czuwa nad drzwiami, jak i nad wszystkimi drogami dostępu.

KONIECZNOŚĆ TRZEŻWOŚCI

To zdanie, o zachowywaniu samego siebie, czyli o czuwaniu nad sobą, aby on złośnik nie mógł dotykać się nas, nasuwa jeszcze inną myśl: Bóg Sam jest Owym wielkim ośrodkiem sprawiedliwości, czystości i prawdy. Wszyscy znajdujący się po stronie sprawiedliwości, czystości i prawdy, będą unikać grzechu i jakiegokolwiek styczności z grzechem; albowiem chociażby ktoś nie ulegał grzechowi w uczynku a sympatyzowałby z grzechem, w takim stopniu byłby w dysharmonii z Bogiem. Jak znajdujący się w jakimkolwiek kole, im bliżej ośrodka znajdują się, tym bezpieczniejsi są; podobnie i z owym kołem sprawiedliwości, którego ośrodkiem jest Sam Bóg.

Jakakolwiek sympatia z grzechem oddala dziecko Boże, proporcjonalnie, od owego ośrodka czystości. Kto powiększa tę przestrzeń pomiędzy sobą a Bogiem, ten zbliża się coraz więcej do zewnętrznej obręczy owego koła. Pomyślmy o małej wyspie otoczonej wodą, pełną krokodyli lub innych wodnych gadów. Człowiek znajdujący się w pośrodku owej wyspy byłby w zupełności bezpiecznym od tych gadów, lecz im więcej zbliżałby się do brzegu tym większe byłoby jego niebezpieczeństwo. Podobnie szatan przedstawiony jest jako złośliwy nieprzyjaciel; i w jakim stopniu ktoś nie czuwałby nad sobą, w takiej proporcji zbliżałby się do niebezpieczeństwa grożącego poza obrębem owego koła. Myślą tego Pisma jest, że taki narażałby się na niebezpieczeństwo dotknięcia, usidlenia przez onego wielkiego przeciwnika i jego zastępów demonów, ku swej własnej szkodzie lub nawet zupełnej ruinie.

Można przypuszczać, że każdy chrześcijanin miał w swoim życiu pewne doświadczenia pod względem zbliżania się do miejsc niebezpiecznych. Pamiętajmy więc, że w proporcji jak trzymamy się blisko Boga, znajdujemy się pod Jego ochroną; w proporcji zaś jak słabniemy w gorliwości, przybliżamy się do onego przeciwnika. Ktoś może tym sposobem wystawiać się na niebezpieczeństwo, chociaż w istocie nie grzeszy. Serce jego może wciąż jeszcze być wierne Bogu, a jednak może być dotknięty grzechem, sympatyzując z czemś takim coby go mogło ściągnąć z właściwej drogi. Przeto Słowo Boże ostrzega nas abyśmy czuwali nad swoim postępowaniem, abyśmy unikali złego towarzystwa i wszelkiej złej działalności; a także abyśmy "mieszkali w ochronie Najwyższego;" abyśmy "czynili koleje proste nogami swoimi," aby to co jest słabe go lub chromego z drogi nie ustąpiło, ale raczej uzdrowione było — przez trzymanie się jaknajbliżej Boga a jaknajdalej od wszelkich punktów niebezpiecznych. — Ps. 91:1; Żyd. 12:12, 13.

W. T. 5742—1915.

OJCOSTWO BOGA POKAZANE W PIŚMIE ŚW.

“Ojciec nasz, któryś jest w niebiesiech, święć się imię Twoje”. — Mat. 6:9.

WYRAZ Ojciec i myśl jaka się w tym zawiera, powinny nas wszystkich obchodzić, a jednak przyznać należy, iż wielu, którzy nazywają się ojcami, mało zwracają uwagi na prawa i obowiązki, mające łączność z ich ojcostwem. Inaczej rzecz się ma z Ojcem Niebieskim, który jest doskonałym i wykonywa wszelkie obowiązki jakie na Nim spoczywają, który też jest Ojcem w całym znaczeniu tego wyrazu. Słabości i niedoskonałości ziemskich ojców objawiają wielką sprzeczność z chwalebną doskonałością naszego Ojca w niebie — Jego Miłością i Mocą.

Wyraz Ojciec oznacza dawcę życia. Pismo Święte zaznacza, iż Wielki Bóg Jehowa jest źródłem życia, z którego wszystko dobro pochodzi, On jest Tym, w którym “żyjemy, poruszamy się i mamy swe istnienie” (Dzieje Ap. 17:28). Wszystko życie jakie istnieje pochodzi jedynie od Niego. Bez Niego nic nie mogłoby istnieć. Mając na względzie, że Bóg jest Ojcem prawdziwym, mamy także na myśli, że On uznaje odpowiedzialność Ojcowską; sprawa, którą ludzie bardzo mało oceniają.

Każdy ojciec ziemski ma obowiązki względem swych dzieci. Obowiązany jest starać się dla nich o mieszkanie, odzież, pokarm tak dla ich umysłu jak i ciała i t. d., a ktokolwiek nie spodziewa się być w możności wypełnienia tych obowiązków, taki moralnie nie ma prawa być ojcem. Zdolność zaopatrzenia potrzeb powinna być obmyślana pierwiej niż sprowadzenie na świat dzieci. To zdaje się być słuszną i sprawiedliwą zasadą, uznaną ogólnie przez ludzi inteligentnych.

LUD ŹLE POU CZANY FAŁSZYWĄ TEOLOGIĄ

Ma się rozumieć, iż ta zasada stosuje się do Ojca Niebieskiego, od którego wszelkie dobro pochodzi. Lecz inaczej jest to przedstawiane w teologii nam podanej. Różne religie uczą, że Bóg jest wszechwiedzącym, dobrym i miłosiernym, a jednocześnie dowodzą, iż On, pomimo Swej miłości, sprawiedliwości i mądrości — posyła ogromną większość rodu ludzkiego na wieczne, nigdy nieskończone męki. Można by z tego wnioskować, że Panu Bogu nieudało się dzieło stworzenia człowieka i że plan zbawienia człowieka jest farsą. Powinniśmy mieć o tym lepsze pojęcie nawet bez Biblii. Czy nie powinniśmy zauważyć, że Ojciec miłosierdzia, który posiada wszelkie siły na swe rozkazy, nie mógłby popełnić takiego błędu, aby przyprowadzać do egzystencji rodzaj ludzki, naprzód postanowiłby 999 z 1,000 pśłać do piekła na wieczne męki?

Jedyną odpowiedź co do tej sprawy daje apostoł Paweł; a mianowicie, że szatan fałszywie przedstawił charakter sprawiedliwego i miłosiernego Stwórcy. Szatan, jako bóg świata tego, fałszywymi naukami, wprowadzonymi w średniowieczu, oślepił ludzi do tego stopnia, że nie są w możności myśleć i zastanawiać się rozumnie w rzeczach religii. Paweł apostoł oświadcza, że “Duch jawnie mówią, iż w ostateczne czasy wielu odstąpi od wiary, słuchając duchów zwodzających, i nauk djabelskich” (1 list do Tym. 4:1). Proroctwo to zupełnie się wypełniło. Swego czasu stało się odstępstwo od prawdziwej wiary, na miejsce której wprowadzone były teorie pogańskie; a zostały wprowadzone w tym celu, by strachem podbić ludzi pod władzę ambitnych przewódców.

Przez długie lata zwodzono lud, przedstawiając Boga za wszechwładnego, wszechmądrego, lecz nie wszechdobrego, bo, rzekomo, przyprowadził do egzystencji miliony ludzi, których pośle na wieczne męki. Szatan ma swoje wykręty, by w dalszym ciągu zwodzić i oszukiwać ludzi. Gdy nasuwa się myśl, że Bóg wiedział, iż człowiek zgrzeszy i wskutek tego jego potomstwo będzie musiało cierpieć wiecznie, to zachodziłoby pytanie czemu Bóg dozwolił na rozmnażanie się ludzkości. Tu szatan zraz nasuwa myśl, że Bóg zniszczyłby Adama, gdyby mógł, ale ponieważ Bóg dał człowiekowi duszę nieśmiertelną, więc teraz nie może zniszczyć człowieka.

Nie z innego źródła, jak tylko od wielkiego przeciwnika Bożego, człowiek zaczerpnął myśl, że Bóg stwarzając człowieka dał mu coś takiego, co Sam nie jest zdolny mu odebrać. Ten ogólny choć błędny pogląd jest zupełnie przeciwny temu, co powiedział Pan Jezus: “Bójcie się tego, który może ciało i duszę zatracić” (Mat. 10:28). Wszechmocny Bóg, który wiedział koniec na początku, nie przyprowadzałby do egzystencji istot, którychby nie mógł potem zniszczyć, gdyby one okazały się niegodnymi dłuższego życia.

NIE ŻYCIE W MĘCZARNI.

Pismo Święte wyraźnie oświadcza, że Pan “wszystkich niepobożnych wytraci” (Psalm 145:20). Czy nie jest to proste i rozumne? Błędne myśli ludzie otrzymują z braku badania Słowa Bożego, zamiast którego przyjmują tradycje i wymysły ludzkie z czasów średniowiecza. To, czego potrzebujemy, to mądrości pochodzącej z góry, a nie mądrości tego świata, która jest głupstwem u Boga, a która staje się coraz głupszą dla wszystkich myś-

lących ludzi. Mądrość prawdziwa pochodzi ze Słowa Bożego, — 1 list do Koryn. 3:19-21; Jak. 3:17.

W Piśmie Św., jest napisane, że rodzaj ludzki jest rodziną Bożą, t.j., iż Bóg jest Stwórcą, jest przyczyną ich istnienia. Lecz Biblia nie mówi, że Bóg jest teraz Ojcem rodzaju ludzkiego w sposób, jaki wielu mniema, że On jest. Takie mniemanie nasuwałoby teorię o uniwersalnym zbawieniu, na tej zasadzie, że ponieważ Bóg jest Dawcą życia rodzaju ludzkiego, dlatego On też będzie i jego Zbawcą. Nie potępiamy tych, co tak myślą bo zapewne są szczerzy w swoich zapatrywaniach. Co do nas, to wolelibyśmy wierzyć w uniwersalne zbawienie, niż w ogólne potępienie. Lecz Pismo Święte nie uczy o żadnej z tych ostateczności.

CZEGO UCZY PISMO ŚWIĘTE?

Pismo Święte wyraźnie uczy, że nasi pierwsi rodzice Adam i Ewa otrzymali życie swoje od Boga, a przedłużanie się tego życia było obiecanie na pewnych warunkach. Było im wyraźnie powiedziane, że jeżeli zachowają i będą posłuszni Boskiemu rozkazowi, będą żyli, gdy zaś okażą się nieposłusznymi — umrą — przestaną żyć. Niema tu najmniejszej wzmianki o wiecznym życiu w mękach, jako kara za nieposłuszeństwo. — 1 Moj. 2:17; 3:19; Ezechiel 18; 4, 20; Rzymian 6:23.

Bóg przestrzegł naszych pierwszych rodziców i dał do zrozumienia, iż w razie ich nieposłuszeństwa, wyrzecz się ich i przestanie być ich Ojcem. Adam i Ewa okazali się nieposłusznymi, a wskutek tego utracili wszelkie prawa do życia. Z tego powodu i z punktu zapatrywania Bożego cały rodzaj ludzki liczy się umarłym, potępionym, skazanym, nie na wieczne męki, lecz na śmierć. Prawo do życia zostało od nich odjęte.

Tym sposobem rodzaj ludzki teraz nie jest już rodziną Bożą, dziećmi Bożymi. Adam był synem Bożym dopóki nie utracił społeczności z Bogiem, lecz od tamtej pory nikt z ludzi nie nazywał się synem Bożym, z wyjątkiem Pana naszego Jezusa Chrystusa, gdy stał się człowiekiem. On był już Synem Bożym zanim przyszedł na ziemię, lecz pozbył się stanowiska na poziomie duchowym, aby mógł stać się doskonałym człowiekiem, by mógł umrzeć za Adama i za cały jego rodzaj, aby tym sposobem otworzył drogę po której wszyscy mogliby powrócić do społeczności z Bogiem jako synowie Boży i mogli odzyskać to co utracił Adam. "Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował" (list do Żydów 2:9). To jednak nie znaczy ogólnego zbawienia.

PLAN BOŻY JEST SPRAWIEDLIWY I ROZUMNY.

Gdy Chrystus Pan był na tym świecie, otworzył drogę, aby ci co w Niego uwierzą i uczynią ze

siebie ofiarę tak, jak On uczynił, mogli stać się synami Bożymi, natury duchownej, najwyższej jaka istnieje — Boskiej natury. Ci jeżeli okażą się wiernymi aż do śmierci, otrzymają najwyższą nagrodę którą Ojciec Niebieski obiecał Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi, to jest nieśmiertelność, życie w najwyższym stopniu. Przywódcy religijni za Jego czasów nie wierzyli w Niego, nie przyjęli Jego nauki i zaledwie około 500 osób podczas całej Jego misji w Niego uwierzyło. Bóg świata tego — szatan — oślepił ich zmysły. — 2 Kor. 4:4.

Przez osiemnaście stuleci w sposób nieznaczny i spokojny ogłaszane było powołanie do ludzi, by się stali świętymi. Ludzie wogóle nie widzą i nie czują pociągu, by zbierać się gdzieś w mieszkaniu prywatnym, lub w zwyczajnej sali, na słuchanie kazania. Ludzie wolą raczej iść do wspaniałego budynku, słuchać oratorskiej mowy i pięknej muzyki. Bóg dozwolił aby Prawda Jego była zasłoniętą od ludzi światowych i tych co są z siebie zadowolonymi i żeby się wydawało, że głoszona Ewangelja mało co, lub nic nie działa. Lecz Bóg dokonywał to, co był zamierzył. Bóg zawsze wiedział, którzy są Jego. — 2 Tym. 2:19; Izaj. 55:8-11.

Klasa ludzi, którą teraz Bóg wybiera, daje posłuch zwiastowaniu prawdziwej Ewangelii. Gdy słyszą o miłości Bożej, jaka objawiła się w Chrystusie — wierzą jej. Słuchają i zwracają uwagę na Słowo Boże raczej niż na teorie ludzkie i tradycje. Tacy stają się uczniami szkoły Chrystusowej i naśladowcami Jezusa Chrystusa. Droga Mistrza nie była gładką i łatwą. Droga Jego była przykrą i ciernistą. Niektórzy dowiedziawszy się o trudach, wnet się gorszą i występują z drogi, inni jednak postępują naprzód, chociaż wiedzą, że droga ma być wąska i kamienista. Ci pragną powrócić do harmonii z Bogiem, bo nigdzie indziej nie znajdują zadowolenia.

Takich ludzi jest bardzo mało, lecz są to ci, dla których Bóg teraz staje się Ojcem. Ci są synami Bożymi przez spłodzenie z Ducha świętego. Oni powtarzają za Mistrzem: "Pragnę czynić wolę Twoją, o Boże! Zakon Twój napisany jest na sercu mojem." W sercach swoich powinni też mówić: Ja wiem, iż obowiązkiem moim jest czynić wolę Bożą i starać się będę ją czynić. Bóg daje, do wiadomości, że On takich tylko szuka, którzyby Go miłowali, a nie takich co Mu służą z bojaźni, lub z musu. Którzy postanowili naśladować Chrystusa i wstąpili na wąską drogę, nie mogą się więcej oglądać, ani wracać. Mają naśladować Baranka gdziekolwiek On idzie. Tacy jedynie będą stanowić, klasę Oblubienicy Chrystusowej — prawdziwych zwycięzców.

Kaz.

ZACHOWANIE SAMEGO SIEBIE W MIŁOŚCI BOŻEJ

“Samych siebie w miłości Bożej zachowajcie.” — Juda 21.

POWYŻSZA myśl, że każde dziecko Boże ma czuwać nad sobą aby mogło zachować się w społeczności z Bogiem, wysuwana jest w różnych zdaniach, w całym Piśmie Świętym. Pan nasz Jezus powiedział: “Czujcie i módlcie się abyście nie weszli w pokuszenie.” Naszą powinnością jest czuwać i modlić się, a także czynić wszystko jaknajlepiej możemy, a następnie od Boga zależy opatrzościowo nadzorować naszymi sprawami, tak aby wszystkie rzeczy dopomagały nam ku naszemu dobru, ponieważ doszliśmy do właściwej społeczności z Ojcem.

Rozeznajemy, że tekst powyższy, jak i wiele innych tekstów Pisma Świętego, nie są mówione do świata ale do wiernych Pańskich, do “poświęconych w Chrystusie Jezusie.” Ci usprawiedliwieni i poświęceni są tymi, którzy mają czuwać i zachować samych siebie w tym przyjemnym Bogu stanie. Niepoświęceni, niebożni, nie rozpoczęli nawet drogi wiodącej do Boga, a więc nie znajdują się w miejscu takim gdzie mogliby sobie życzyć aby mogli się utrzymać; znajdują się oni raczej w miejscu i w stanie niekorzystnym, z którego powinni jaknajprędzej wyjść. Lecz którzy przyjęli Boskie warunki i zostali spłodzeni z Ducha świętego, weszli do Boskiej “łaski, w której stoimy radując się nadzieją chwały Bożej.” Tacy są napominani aby czuwali nad sobą; aby w tym pożądanym stanie godnie się trzymali; aby “samych siebie w miłości Bożej zachowali.” Jeżeli w stanie tym nie zachowaliby się, jeżeliby nie utrzymali swych serc w odpowiednim stanie czystości i społeczności z Bogiem, to nie byłoby takimi których Bóg zamierzył trzymać, ale rychlej lub później odpadliby, bo właśnie dla takich dozwolane są różne sidła i trudności, przez które się potkną i upadną — nie na wieczne męki, jak to kiedyś mniemaliśmy — ale odpadną od Boskich obietnic i od szczególnych łask przygotowanych dla wybranych.

Bóg nie przeznaczył jakie miejsce mamy zajmować w przyszłości, lecz On dozwala aby droga nasza była sprawowana warunkami obecnego życia, tak aby wszyscy, którzy pragną dochodzić

do społeczności z Bogiem, mogli naśladować Jezusa. Są pewne objawy i dowody zewnętrzne, przez które wierni Pańscy mogą rozeznawać swoje stanowisko i do pewnego stopnia mogą wiedzieć jakie czynią postępy. W proporcji jak ktoś dostrzega wzrost ducha Chrystusowego w sobie; w proporcji jak pomnaża się w owocach i łaskach Ducha świętego, może rozumieć, że wzrasta również w miłości Bożej. Lecz taki musi również rozumieć, że gdyby nie zachował samego siebie w miłości Bożej, nie ostoi się, nie utrzyma się na miejscu, ale odpadnie; jak to apostoł Piotr przestrzega: “Albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie” (2 Piotra 1:10). Jeżeli stosujemy się do Boskich zarządzeń, jeżeli zachowujemy samych siebie w miłości Bożej to będziemy zachowani i ochronieni od upadku.

Wszyscy, którzy w taki sposób trwają w łasce Bożej, mają Boską obietnicę a poza tą obietnicą całą Boską potęgę potrzebną do utrzymania ich w tym stanie. Zatem tekst nasz jest w doskonałej zgodzie z innymi tekstami traktującymi o tym przedmiocie. Ci co są spłodzeni z Ducha świętego, zobowiązani są zachować samych siebie w tym świętobliwym stanie serca. Oni może nie zawsze są odpowiedzialni za zewnętrzne okoliczności w jakich się znajdują, za stanowisko drugich osób, ani za przychodzące na nich pokusy. A nawet nie są w zupełnym stopniu odpowiedzialni za swoje postępowanie, ponieważ ich “naczynia gliniane” są niedoskonałe; lecz pod Boskim dobrotliwym zarządzeniem oni muszą pilnie strzec swoich serc aby zachować je w stanie czystości; i dokąd to czynią, “on złośnik nie dotyka się ich” — nie zdoła im szkodzić. Jego napaści, dozwolone przez Boga, będą dla nich próbą i utrapieniem, lecz gdy właściwie przyjęte i znoszone, “nader zacnej chwały wielką nagrodę im sprawują” (2 Kor. 4:17). Rzeczywistej szkody on przeciwnik nie zdoła im wyrządzić, ponieważ oni należą do Boga i On zobowiązał się ochraniać ich w najwyższym znaczeniu i dla najwyższego dobra wszystkich, którzy się Jemu w zupełności oddali.

W. T. 4660—1910.

DZIAŁ INFORMACYJNY

OPIS ZIEMI ŚWIĘTEJ — ŻYCIE RELIGIJNE U HEBRAJCZYKÓW

(Ciąg dalszy).

SYNAGOGI

Nazwy i początek synagog: — Bóżnica, czyli synagoga — zbór (od gr. zbieram), hebr. beth hakeneseth, dom zebrania (od kenas-zebrał); inaczej jeszcze po gr.: modlitownia (modlitwa), zamiast

gr.: aram, hebr.: beth tefilin — dom modlitwy.

O synagogach nie ma wzmianki w zakonie ani w Księgach proroczych. Początku ich szukać należy zapewne w czasach niewoli babilońskiej. Po niewoli babilońskiej zaczęły się szybko mnożyć,

jak niesie podanie, pod wpływem Ezdrasza. Za czasów Chrystusa Pana, w każdej miejscinie a nawet wiosce, było bóżnica. Większe miasta posiadały ich nieraz znaczną liczbę. Nietylko w Palestynie ale i w innych krajach, gdziekolwiek przemieszkiwali żydzi, istniały synagogi. — Dzie. Ap. 13:5, 14; 14:1; 18:4, 19; 19:8.

Urządzenie: — Wewnątrz bóżnicy, na samym końcu, nieopodal ściany, znajdowała się skrzynia czy szafa (hebr. aron), zawierająca rodła, t. j. zwoje Pisma Świętego, z największą czcią przechowywane, obwinięte w sukienki z najcieńszego płótna. Szafę pokrywała kosztowna zasłona; przed którą wisiała wiecznwie płonąca lampa oliwna. W pobliżu skrzyni stawiano siedzenia zw. talmud-kathedrin, dla przełożonych i doktorów zakonnych. Dalej lud się gromadził. Miejsce dla ludu dzieliło się na dwie części: jedna, bliżej wejścia, służyła dla niewiast, druga dla mężczyzn. W środku tej ostatniej, lub bliżej skrzyni, znajdowało się wzniesienie, jakby estrada (hebr. bima), mogąca pomieścić około czternaście osób. Na wzniesieniu tym stał pulpit dla lektora.

Zarząd: — Do zarządu synagogi należeli: Arcybożnik (hebr. rosz hak-keneseth), czyli główny przełożony, którego obowiązkiem było kierować porządkiem nabożeństw, tudzież zawiadywać własnością synagogi. Miał on kilku pomocników, mężów poważnych wiekiem i odznaczających się życiem przykładnym, których zwano starszymi (Łuk. 7:3), a czasami arcybożnikami, czyli przełożonymi bóżnicy (Mar. 5:22). Do zarządu wchodził również szeliach — posłany, który odmawiał modlitwy liturgiczne i czuwał nad czytaniem. Pomocnikiem szeliacha był chazzan (sługa), którego pracą było otwierać i zamykać drzwi, zamykać synagogę, przygotowywać do czytania zwoje Pisma Świętego, szeliachować, czyli towarzyszyć przy odmawianiu modlitw, wywoływać wyznaczonych lektorów, obwieszczać to wszystko co powinno być publicznie wia-

domem, egzekwować wyroki i t. p. Przy obejmowaniu urzędu szeliacha i chazzana wkładano na nich ręce.

W zarządzie znajdował się też targumista, czyli tłumacz, który odczytane po hebrajsku ustępy przekładał na język aramejski, w późniejszych czasach pospolicie używany. W skład zarządu wchodził jeszcze t. zw. Bathlanin (ci, którzy mają czas wolny); t. j. dziesięciu mężów, którzy na każde zebranie obowiązani byli przychodzić, bo tę liczbę uważano za nieodzowną przy odprawianiu nabożeństw synagogałnych. Lektorowie nie należeli do zarządu synagogi; arcybożnik, według upodobania, obowiązek ten wkładał na kogoś z obecnych i wywoływał go przez chazzana.

Ćwiczenia: — Rozpoczynano nabożeństwo odpowiednią modlitwą, odczytywaną przez szeliacha; potem chazzan wyjmował rodła ze skrzyni i, położywszy na pulpicie, podtrzymywał go lektorowi. Szeliach czuwał nad czytaniem, targumista przekładał. Czytanie składało się z siedmiu ustępów prawa, przypadających według dnia. Każdy ustęp czytał inny lektor, a nadto w sobotę, ósmy lektor odczytywał jeden ustęp z Proroków (Łuk. 4:16-21). Po ukończeniu czytania, arcybożnik i starsi polecali niekiedy komuś z obecnych, wyjaśnienie trudniejszych miejsc przeczytanych ustępów, lub wypowiedzenie krótkiej ekshorty do ludu (Dzie. Ap. 13:15). Wreszcie przed rozejściem się odmawiano modlitwy. W synagogach więc nie składano ofiar, ale modlono się, czytano Biblię i wyjaśniano ją, lud zachęcany do cnoty. Ćwiczenia te pierwotnie odbywały się raz w tydzień, w sobotę; później trzykrotnie: w poniedziałki, czwartki i soboty. W bóżnicach często nauczał Zbawiciel (Mar. 1:21; Łuk. 4:15 i t. d.). Św. Paweł, nawiedzając miasta, udawał się do bóżnic, aby tam lud nauczać (Dzie. Ap. 13:14). Przy synagogach znajdowały się szkoły elementarne dla chłopców.

Myślącym pod Rozwagę

MOTYWY UJEMNE, BEZECNE

Innym motywem niskim, ujemnym i złym, jakoby gałęzią wyrastającą z niezdrowego lecz bardzo rozrośniętego pnia samolubstwa, jest łakomstwo—zła pożądliwość. Człowiek uczyniony na obraz i podobieństwo Stworzyciela, obdarzony był rozumem i różnymi uczuciami serca. Rozum był mu dany w tym celu aby rozeznawał Boskie prawa i zasady, i przez rozumne, sprawiedliwe współdziałanie z tymi prawami, uczestniczył w twórczym dziele Wielkiego Stworzyciela — tworzył na tej ziemi pewne dobre i przyjemne rzeczy, dla własnego i drugich szczęścia i dla większej chwały Wielkiego Stwórcy, Boga.

Gdy jednak człowiek uległ zwodniczej pokusie z zewnątrz i przestąpił Boskie przykazanie i prawo, stracił

pierwotną doskonałość i równowagę umysłu i serca. Stracił też Boską łaskę i dostęp do przygotowanych jemu od Boga środków potrzebnych do życia wiecznego i do najwyższego szczęścia, w przyjaznych warunkach cudnego ogrodu Eden, zwanego także Rajem. Wypędzony został z Raju, odcięty od drzewa żywota, aby w nieprzyjaznych warunkach doznał na sobie skutków grzechu, którego ostateczną zapłatą jest śmierć. — Rzym. 6:23; 1 Moj. 3:17-19, 22-24.

Tym sposobem — przez grzech — człowiek niebacznie pozbawił się Boskich błogosławieństw i niebiańskiej protekcji, ściągnął na siebie i swoje potomstwo Boskie potępienie, zaprzedał samego siebie, swój rodzaj i całą swoją posiadłość — ziemię — w niewolę i pod złe wpływy i działania "księcia ciemności," "kto-

ry ma władzę na powietrzu” (Ef. 2:2). W tych nieprzyjaznych warunkach i pod złymi wpływami, ludzki rozsądek i całe usposobienie uległy spaceniu. Wrodzone zaniejsze przymioty, nie będąc odpowiednio używane, skarłowaciały, albo zupełnie zamarły i na ich miejscu rozwinęły się ujemne, samolubne uczucia i wady, a jedną z tych jest łakomstwo.

Ponieważ wszyscy są niedoskonalimi i odsunięci od społeczności z Bogiem i od wielu Boskich łask i darów właściwych doskonałej naturze ludzkiej, każdy człowiek, mniej lub więcej, odczuwa swe braki i różnymi sposobami sili się braki te wypełnić. W skażonym umyśle jego rodzą się różne pożądania i zdaje się jemu, że zaspokojenie tych pożądań wypełni jego braki, sprawi mu zadowolenie i szczęście.

Ma się rozumieć, że niektóre pożądania są właściwe i zaspokojenie ich metodami legalnymi, są życiową koniecznością. Gdy jednak pożądania te posuwają się do łapczywości, do chciwego zabiegania o coraz więcej i więcej dla siebie, nie przebijając w środkach, to usposobienie takie jest łakomstwem, które nie tylko, że jest wadą bardzo brzydką ale i zwodniczą; albowiem nigdy nie daje człowiekowi pożądanego szczęścia i nigdy nie można go nasycić. Kto łakomi się na pieniądze, nie nasyci się pieniędzmi i wewnętrznego szczęścia nie znajdzie, bez względu jak bogatym stałby się materialnie. Tak samo pożądania popularności, chwały u lu-

dzi i t. p. nie przynoszą duchowego zadowolenia i szczęścia, o ile podłożem takich pożądań i zabiegów jest pycha i samolubstwo.

Łakomstwo — chciwe pożądanie czegoś dla osobistej korzyści lub chwały — jest motywem niskim, bezecnym u każdego człowieka, a dubeltowo złym i szkodliwym staje się ono gdy dopuszczone zostanie do serca poświęconego chrześcijanina i tam zakorzeni się. Apostoł mówi, że ono jest “bałwochwalstwem” (Kol. 3:5), czyli hołdowaniem skażonym upodobaniom cielesnym. Gdzie łakomstwo zakorzeni się i rozrośnie, tam już nie ma miejsca na jakiegokolwiek owoc ducha świętego.

To też Pan nasz solennie przestrzega Swoich naśladowców: “Patrzcie a strzeżcie się łakomstwa” (Łuk. 12:15). Również Paweł apostoł upomina wiernych aby strzegli się łakomstwa, na równi z wszeteczeństwem i innymi wielkimi grzechami. Zauważmy oświadczenie Apostoła: “A wszeteczeństwo i wszelka nieczystość albo łakomstwo niechaj nie będzie ani mianowane między wami, jako przystoi na świętych... Bo wiecie, iż żaden wszetecznik, albo nieczysty, albo łakomca (który jest bałwochwalcą) nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusowym i Bożym. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi mowami; albowiem dla tych rzeczy przychodzi gniew Boży na synów upornych.” — Ef. 5:3, 6.

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

Pytanie: — Czy Cheruby i miecz płomienisty (1 Moj. 3:24) mamy rozumieć literalnie czy symbolicznie?

Odpowiedź: — Na pewno nie wiemy; lecz możemy wnosić, że od wschodniej strony ogrodu Eden, czyli od tej strony gdzie znajdowali się ludzie — najpierw Adam i Ewa, a później także ich rodzina — przez pewien okres czasu postawione były na straży duchowe istoty “Cheruby”. Ponadto, dla pewniejszego powstrzymania kogokolwiek od udawania się do miejsca gdzie ów ogród się znajdował, nad granicą ogrodu mogły ujawnić się (szczególnie podczas nocy) pewnego rodzaju błyski płomienne w formie “miecza obrotnego”, czyli smuga światła błyskająca raz w jednym to znowu w drugim kierunku od ogrodu Eden.

Nie byłoby też od rzeczy wnosić, że orzeczenie “miecz płomienisty,” może być obrazowym określeniem zorzy północnych, które człowiek możliwie zobaczył dopiero po wypędzeniu go z raju. “Na wschód słońca” zdaje się znaczyć, że raj znajdował się w kierunku zachodnim od tego miejsca gdzie znaleźli się Adam i Ewa po przymusowym ich wyjściu z tego ogrodu. Spoglądając (niezawodnie z utęsknieniem) w tym kierunku, pierwsi nasi rodzice może ujrzeli (wieczorem) t.zw. zorzę północną, lub jakie inne odbłaski słoneczne — smugi światła odbijające się na obłokach. To mogło się im przedstawiać jako “płomienisty miecz obrotny”, unoszący się nad ogrodem Eden, i odstraszać ich od powrotu do tego ogrodu.

W każdym razie Pismo Św. nie wyjaśnia tej sprawy. Myśli powyższe podajemy więc tylko w for-

mie przypuszczenia a nie w formie twierdzenia, że tak sprawę tę należy pojmować.

Pytanie: — Czy grzech i zło jest jedno i to samo?

Odpowiedź: — Nie. Tak w mowie potocznej jak i w Piśmie Świętym, wyrazem zło lub złe, określane jest coś więcej aniżeli tylko grzech. Grzech jest zawsze złem; lecz oprócz grzechu, mianem “zło” nazywamy wszystko co nie jest dobre, przyjemne, miłe i uwesеляjące; jak na przykład: nieszczęścia, zawody, zmartwienia, choroby itp.

Podobnie w Piśmie Świętym, zło nie zawsze jest określeniem grzechu. Przez usta proroka Jeremiasza Bóg kilkakrotnie zapowiadał, że przywiedzie zło na Izraela, na Judę, na obywateli Jerozolimskich itp. (Zob. Jer. 4:6; 11:11, 23; 19:3, 15; 35:17; 44:23; 45:5). W powyższych jak i w wielu innych Pismach, zło nie oznacza grzechu, ale różne nieszczęścia i plagi, jakimi Bóg karał i karze za grzechy, tak całe narody jak i poszczególne jednostki.

W Księdze Izajaszowej (45:7) jest powiedziane, że Bóg sam tworzy zło. To wcale nie znaczy, że Bóg sam jest twórcą grzechu, jak to niektórzy błędnie tłumaczą. Znaczenie tego tekstu jest takie samo jak w tekstach poprzednio zacytowanych, t.j., że Bóg sam dopilnuje aby każdy grzech otrzymał sprawiedliwą odpłatę. Różne nieszczęścia, plagi, katastrofy, cierpienia, choroby a w końcu śmierć są tym złem, któremu podlega człowiek tak pojedynczo jak i zbiorowo; a to wszystko jest wynikiem tego największego zła — grzechu — odpłatą Boskiej sprawiedliwości za grzech, za pogwałcenie Jego prawa.

Detroit, Mich. (Dokończenie ze str. 50ej)

którym będzie możliwe przybyć, tak z bliższych okolic jak i z dalszych.

Ufamy, że Ojciec Niebieski ubogaci tę ucztę błogosławieństwem i pokarmami duchowymi; a także posiłek cielesny podany będzie na miejscu, dla udogodnienia i zaoszczędzenia czasu uczestniczącym.

Konwencja odbędzie się w tym samym miejscu co w paru latach poprzednich, a mianowicie w budynku Riverside Lodge 1700 Hubbard Ave., narożnik Bagley. Rozpoczęcie w sobotę 30 kwietnia, o godz. 9:30 rano.

Zasylamy chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim w Panu.

W razie potrzeby dodatkowych informacji pisać na adres P. L., 20752 Syracuse, Van Dyke, Mich., lub telefonować: SLocum 7-0057.

Za zgromadzenie ludu Pana w Detroit, Mich.

— P. Lalik, sekr.

NEW HAVEN, CONN.

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry:

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana, w New Haven, Conn., za wolą i pomocą Bożą planuje urządzić jednodniową ucztę duchową, w niedzielę dnia 8go maja b.r., na którą uprzejmie zaprasza wszystkich braci a także siostry ze zgromadzeń okolicznych, jak również z dalszych, o ile komu czas i warunki pozwalają przyjechać.

Konwencja odbywać się będzie w tym samym miejscu podobne zebrania odbywały się w kilku latach poprzednich; a mianowicie: w budynku Y.W.C.A., 42-48 Howe St., New Haven, Conn. Rozpoczęcie o godz. 9-iej rano, w niedzielę, 8go maja.

W razie potrzeby bliższych informacji, interesowani raczą pisać na adres sekretarki zborowej: — H. Złotowski, 61 Asylum St., New Haven, Conn.

CLEVELAND, OHIO

Drogo umiłowani w Panu naszym, bracia i siostry:

Pokój Boży niech napęlnia serca Wasze, a wiara w obietnice Boże, niech Wam będzie zachętą i wzmocnieniem w postępowaniu za Wodzem Zbawienia, aż do końca.

Z przyjemnością podajemy do wiadomości wszystkim braciom i siostram, że zgromadzenie ludu Pana w Cleveland, Ohio, przypomocy Ojca Niebiańskiego, urządza ucztę duchową, w dniach: 28, 29 i 30go maja b.r. Rozpoczęcie tej konwencji w sobotę, (28 maja), o godzinie 1:00 po południu. Wszystkich braci i siostry ze zgromadzeń bliższych i jak z dalszych, serdecznie zapraszamy.

Konwencja odbywać się będzie w tym samym miejscu, gdzie w kilku latach poprzednich; to jest w "Pilgrim Church," W. 14ta ulica i Starckweather. Dojazd ze śródmieścia autobusem: W. 14th Str., który dowiezie do miejsca bez przesiadania się.

W razie potrzeby, bliższych informacji chętnie udzieli sekretarz zgromadzenia, br. F. Gash, 8521 Force Ave., Cleveland 5, Ohio. Telefon MI. 1-9453.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Kwietniu:

Br. W. Litwin — Stevens Point, Wisconsin	3go
Br. J. J. Miller — Muskegon-Grand Rapids, Mich.	3go
Br. W. Szutiak — Wallingford, Conn.	10go
Br. J. Jezuit — Calumet City, Illinois	10go
Br. W. Stec — Gary, Indiana	10go
Br. J. Wojciechowski — Covert, Michigan	10go
Br. A. Cieślak — South Chicago, Illinois	17go
Br. A. Ciupik — Milwaukee, Wisconsin	17go
Br. J. Czajkowski — Chicago Heights, Illinois	17go
Br. W. Szutiak — South Bend, Indiana	17go
Br. S. F. Tabaczyński — Kenosha, Wisconsin	17go

W miesiącu Maju:

Br. A. Ciupik — Stevens Point, Wis.	1go
Br. J. Buczek — Muskegon-Grand Rapids, Mich.	1go
Br. J. Czajkowski — Calumet City, Illinois	8go
Br. W. Stec — Gary, Indiana	8go
Br. J. Wojciechowski Calumet City, Ill.	8go
Br. J. Jezuit — South Chicago, Illinois	15go
Br. W. Wnorowski — Milwaukee, Wisconsin	15go

MARSZRUTA BR. S. F. TABACZYŃSKIEGO

W miesiącu Kwietniu:

Detroit, Mich.	10go	Ludlow, Mass.	22go
Essex, Ont.	1igo	Suffield, Conn.	23go
Hamilton, Ont.	12go	Chicopee, Mass.	24go
Niagara Falls, N. Y.	13go	N. Brookfield, Mass.	25go
Buffalo, N. Y.	14go	Nashua, N. H.	26go
Wilkes Barre, Pa.	16, 17go	Boston, Mass.	27go
Syracuse, N. Y.	18, 19go	Danielson, Conn.	28go
New Hartford, N. Y.	20go	New York, N. Y.	30go
Holyoke, Mass.	21go		

W miesiącu Maju:

New York, N. Y.	1go	New Haven, Conn.	8go
Perth Amboy, N.J.	2go	Wilmington, Del.	10go
Jersey City, N. J.	3go	Baltimore, Md.	11go
Harford, Conn.	4go	Monessen, Pa.	14, 15go
New Britain, Conn.	5go	Beaver Falls, Pa.	16go
Wallingford, Conn.	6go	Akron, Ohio	17go
Waterbury, Conn.	7go	Cleveland, Ohio	18go

ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Albany, N. Y.	WOKO	1460 kil. od godz.	9:30—9:45	rano
Alpena, Mich.	WATZ	1430 kil. od godz.	8:45—9:00	rano
Auburn, N. Y.	WMBO	1340 kil. od godz.	8:45—9:00	rano
Chicago, Ill.	WGES	1390 kil. od godz.	8:45—9:00	rano
New York, N. Y.	WBNX	1380 kil. od godz.	10:00—10:15	rano
Niagara F., N.Y.	WHLA	1290 kil. od godz.	9:45—10:00	rano
Philadelphia, Pa.	WJMJ	1540 kil. od godz.	8:30—8:45	rano
Pittsburgh, Pa.	WPIT	730 kil. od godz.	9:30—9:45	rano
Saginaw, Mich.	WKNX	1210 kil. od godz.	9:30—9:45	rano
St. Paul, Minn.	WCOW	1590 kil. od godz.	10:00—10:15	rano
Stevens P., Wis.	WSPT	1340 kil. od godz.	9:45—10:00	rano
Toledo, Ohio	WTOD	1560 kil. od godz.	8:45—9:00	rano
Cleveland, Ohio.	WSRS	1490 kil. od godz.	1:15—1:30	po poł.
E. St. Louis, Ill.	WTMV	1490 kil. od godz.	2:30—2:45	po poł.
Milwaukee, Wis.	WMIL	1290 kil. od godz.	2:30—2:45	po poł.
Nanticoke, Pa.	WHWL	730 kil. od godz.	4:00—4:15	Po poł.
Springfield, Mass.	WJKO	1600 kil. od godz.	2:00—2:15	po poł.